

# Polacy pomagający Ukraińcom na ziemiach dzisiejszej Polski w latach 1945–1947

Tytułowy problem polskiej pomocy dla ludności ukraińskiej po II wojnie światowej jest bardzo obszernym i ciekawym zagadnieniem. Niestety, nie został dotychczas zbadany naukowo. Z uwagi na obszerność tematu niniejszy tekst jedynie sygnalizuje pewne zjawiska, z nadzieją, że ktoś podąży tym tropem.

Należy pamiętać, że tereny dzisiejszej Polski południowo-wschodniej od wieków były obszarem pogranicza etnicznego polsko-ukraińskiego z wszystkimi cechami charakterystycznymi dla tego rodzaju obszarów, a przede wszystkim z przemieszaniem ludności. Bardzo rzadko spotykano wioski zamieszkałe tylko przez jedną ze społeczności. Wprawdzie na południu rysowała się granica etniczna wzdłuż Sanu – tereny położone na wschód od niego były zdominowane przez ludność ukraińską, a na zachód przez polską – lecz po obu stronach znajdowały się mniejsze lub większe „wyspy” drugiej nacji. Wzajemna wielowiekowa koegzystencja sprzyjała nawiązywaniu różnorodnych więzi: sąsiedzkich, przyjacielskich, wreszcie rodzinnych. Chociaż konflikt polsko-ukraiński na tym terenie narastał od drugiej połowy XIX w. i żywe były wspomnienia wojny lat 1918–1919 o Lwów i Galicję Wschodnią, liczba małżeństw mieszanych w okresie międzywojennym w niektórych parafiach sięgała nawet 30 procent (za wyjątkiem hermetycznej pod tym względem Łemkowszczyzny). Do wybuchu II wojny światowej obie społeczności na ogół żyły na co dzień raczej zgodnie, czego wyrazem było wspólne obchodzenie świąt obu obrządków, udział w procesjach itp.<sup>1</sup>

Sytuacja zmieniła się w znacznym stopniu w okresie okupacji. Zaogniana polityką okupantów konflikt obu społeczności spotęgowały przerażające opowieści uciekinierów o mordach dokonywanych przez siły OUN-UPA na ludności polskiej Wołynia i Galicji Wschodniej. Na omawianych terenach wzajemne napaści również spowodowały wiele ofiar po obu stronach, jakkolwiek znacząco mniej niż na wschodzie<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> A. Krochmal, *Konflikt czy współpraca? Relacje między duchowieństwem łacińskim i greckokatolickim w diecezji przemyskiej w latach 1918–1939*, Lublin 2001, s. 54–79; T.A. Olszański, *Stosunki narodowościowe na Pogórzu Przemysko-Dynowskim*, „Płaj” 1994, nr 8, s. 5–26.

<sup>2</sup> Zob. np.: Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach ludności*, Lublin 1982; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1947*, Warszawa 1999; Cz. Partacz, K. Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2003; J. Pisuliński,

Jednakże w wielu też miejscowościach wielowiekowe dobre, a przynajmniej poprawne relacje pomiędzy społecznościami przetrwały trudny czas okupacji. Wiele zależało od postawy duchownych rzymskokatolickich, greckokatolickich i prawosławnych oraz od wzajemnych relacji między nimi z uwagi na autorytet, jaki posiadali wśród wiejskiej społeczności. Jak wskazują chociażby relacje zebrane przez ks. Władysława Piętowskiego (a potwierdzają to i inne źródła), tam, gdzie proboszcz rzymskokatolicki i paroch prawosławny/greckokatolicki żyli ze sobą w zgodzie i nawoływali do niej też wiernych, na ogół dużo rzadziej dochodziło do zatargów czy mordów<sup>3</sup>. Gdy więc w lutym 1945 r. w pasie od powiatu tomaszowskiego po sanocki przytłumiony obecnością sowieckich jednostek frontowych konflikt rozgorzał z nową siłą, zdarzało się, że wzajemnie ostrzegano się o napaściach, a nawet ukrywano całe rodziny i ich mienie. Dzięki temu w wioskach, które padły ofiarą napaści polskich grup zbrojnych różnej proveniencji czy zwykłych band rabunkowych, udało się przeżyć wielu ludziom. Z taką sytuacją mamy do czynienia chociażby w Pawłokomie, gdzie miała miejsce chyba najwnikliwiej zbadana zbrodnia tego okresu<sup>4</sup>.

Niemniej jednak, większość społeczności polskiej przyjęła z zadowoleniem perspektywę przesiedlenia ludności ukraińskiej w ramach podpisanej przez PKWN i rząd USRR 9 września 1944 r. umowy o wymianie ludności<sup>5</sup>. Gdy jednak przychodziło do wyjazdu ukraińskich krewnych, znajomych czy sąsiadów, wyrażano niejednokrotnie nie tylko żal, ale i odradzano wyjazd. Czynili tak zwykle ludzie żyjący od pokoleń pomiędzy Ukraińcami. Starano się w końcu na różny sposób pomóc tym, którzy nie chcieli opuszczać rodzinnej ziemi, w uniknięciu przesiedlenia. Przykładem mogą być Wapowce w powiecie przemyskim, gdzie miejscowi Polacy w przeciwieństwie do napływowych kolonistów mieli pomagać miejscowym Ukraińcom w wyrobieniu sobie polskich dokumentów<sup>6</sup>.

Duży wpływ na skalę przesiedleń mieli duchowni rzymskokatolicki. Wystawiając metryki chrztu poświadczające zmianę obrządku, pozwalali wielu rodzinom uniknąć przesiedlenia, ponieważ tradycyjnie od wieków traktowano rzymskich katolików jako Polaków i byli oni następnie wyłączani przez polską administrację z list osób przeznaczonych do przesiedlenia, pomimo protestów sowieckiego aparatu przesiedleńczego. Wydaje się, że na większą skalę proceder ten miał miejsce na Rzeszowszczyźnie, z uwagi chociażby na to, iż oba obrządki, rzymskokatolicki i greckokatolicki, miały wspólne zwierzchnictwo w postaci Stolicy Apostolskiej. W większości konwersje te były zatwierdzane przez staro-

*Stosunki polsko-ukraińskie we wschodniej części dystryktu krakowskiego Generalnego Gubernatorstwa* [w:] *Wojna: doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006, s. 107–128; Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach dzisiejszej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006.

<sup>3</sup> W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej. Zarys*, Czarna k. Łańcuta 1988 (mps).

<sup>4</sup> Zob. AIPN Rz, 072/1, t. 231, Raport polityczny Przemyskiego Okręgu OUN za okres 1 III – 10 III 1945 r., k. 12; 1947: *Propamiatna knyha*, wybrał i przyg. B. Huk, Warszawa 1997, s. 157; P. Smoleński, *Cichaj Dionizy* [w:] *idem, Pochówek dla rezuna*, Czarne 2001; E. Miśiło, *Pawłokoma 2–3 marca 1945 roku*, Warszawa 2006.

<sup>5</sup> R. Drozd, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 43.

<sup>6</sup> D. Hryćko-Czapka, *Partyzanckimi steżkami Zakerzonnia*, Lwów 2000, s. 19.

stów (np. sanockiego – Andrzeja Szczudlika, jarosławskiego – Walentyna Dzulę, leskiego – Tadeusza Pawłusiewicza czy lubaczowskiego – Andrzeja Bednarza), chociaż mieli oni świadomość intencji przyświecających konwertytom. Nie pomogło zastrzeżenie Ministerstwa Administracji Publicznej, że o kwalifikowaniu do wyjazdu decyduje przynależność narodowa sprzed daty podpisania umowy<sup>7</sup>. Autor nie spotkał się z przypadkiem, by konwertytów przesiedlono na Ukrainę Sowiecką<sup>8</sup>.

Tylko w wypadku części starostw zachowały się zestawienia obrazujące skalę zjawiska. Dla przykładu, tylko w starostwie sanockim do końca sierpnia 1945 r. złożono 399 podań o zmianę obrządku, z tego przychylnie załatwiono 139. Ogółem w ciągu całego tego roku wpłynęło ich 747, z tego 500 rozpatrzone przychylnie, przeważnie od rodzin mieszanych i osób posiadających polskie „szare” kenkarty, odmownie zaś 100. W starostwie jarosławskim do końca sierpnia 1945 r., a więc jeszcze przed podjęciem przymusowego przesiedlenia przez wojsko, napłynęło aż 2040 podań. Po zbadaniu sprawy przez MO i zasięgnięciu opinii parafii rzymskokatolickich uwzględniono ok. 1800 z nich – tych, którzy w czasie okupacji posiadali polskie kenkarty, a w nielicznych wypadkach prośby rodzin mieszanych<sup>9</sup>. W powiecie gorlickim początkowo starostwo nie udzielało najczęściej zgody. Dopiero od jesieni 1945 r. zaczęło przychylniej traktować podania, prawdopodobnie chcąc pomóc w uniknięciu rozpoczętego wówczas przymusowego wysiedlenia. Według informacji sowieckiej komisji przesiedleńczej, do stycznia 1946 r. „stały się Polakami” 173 osoby<sup>10</sup>. W powiecie leskim tylko jednej rzymskokatolickiej parafii w Baligrodzie miało tą drogą przybyć około 700 nowych wiernych z okolicznych wsi. W Izdebkach (powiat brzozowski) aż 429 osób, tj. większość jej rusińskich mieszkańców, miało zmienić obrządek<sup>11</sup>. Precyzyjne określenie liczby konwersji wymagałoby żmudnej, wieloletniej kwerendy w archiwach kościelnych i państwowych. Ogólną ich liczbę należy ostrożnie szacować na co najmniej kilkanaście tysięcy rodzin.

Na niższych szczeblach administracji wójtowie, sporządzając listy przeznaczonych do przesiedlenia, pomijali świadomie niektóre rodziny ukraińskie,

<sup>7</sup> AP Rzeszów, UWR 1944–1950, 464, Przedstawiciel rejonowy PKWN ds. Ewakuacji Ludności Ukraińskiej na Okręg Jarosławski do UWR, 20 XI 1944 r., k. 34; *ibidem*, 2, Protokół konferencji z szefem Resortu Administracji Publicznej (RAP) PKWN Adamem Ostrowskim, 9 XII 1944 r., k. 181; AAN, Przedstawiciel Rejonowy ds. Ewakuacji Ludności Ukraińskiej w Przemyślu, 1192/1, RAP do wojewody rzeszowskiego, 30 XII 1944 r., k. 31.

<sup>8</sup> W trakcie akcji „Wisła” były przypadki wysiedlania osób, które przeniosły metryki, a które uznano za aktywnie działających Ukraińców, AIPN Rz, 072/1, t. 150, Kierownik PUBP w Przemyślu do WUBP w Rzeszowie, 13 II 1948 r., k. 2.

<sup>9</sup> AP Przemyśl, SPS 1944–1950, 151, Sprawozdanie SPS za grudzień 1945 r., k. 7; *ibidem*, SPJ 1944–1950, 63, Sprawozdanie sytuacyjne SPJ za sierpień 1945 r., k. 342.

<sup>10</sup> AP Rzeszów Oddział w Skołyszynie, SPG 1945–1950, 65, Sprawozdanie SPG za czerwiec 1945 r., 7 VII 1945 r., k. 365; Raport zastępcy Głównego Przedstawiciela Rządu USRR ds. Ewakuacji Ludności Ukraińskiej z Polski (GP USRR) Timofieja Konowalenki dla sekretarza Komitetu Centralnego KP(b)U Demiana Korotczenki i ludowego komisarza spraw wewnętrznych USRR generała lejtnanta Timofieja Strokacza, 4 II 1946 r. [w:] *Deportacji: Zachidni zemli Ukrainy kinca 30-ch – poczatku 50-ch rr. Dokumenty. Materialy, spohady, 1946–1947 rr.*, t. 2, Lwów 1998, dok. 9, s. 21.

<sup>11</sup> S. Siekierka, H. Korman, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939–1947*, Wrocław 2006, s. 80, 374–375.

czasem za łapówkę sięgającą 500–5000 złotych, często jednak bezinteresownie. Innym sposobem było wydawanie w miejsce hitlerowskich kenkart z literą „U” (oznaczających narodowość ukraińską) tymczasowych dokumentów tożsamości z wpisaną narodowością polską<sup>12</sup>.

Po rozpoczęciu we wrześniu 1945 r. przymusowego przesiedlenia ludności ukraińskiej do USRR, przeprowadzanego przez wojsko (początkowo tylko w kilku powiatach ówczesnego województwa rzeszowskiego: lubaczowskim, przemyskim, leskim i sanockim, a dopiero od wiosny 1946 r. na prawie całym pozostałym obszarze objętym przesiedleniem), MAP pozostawiło władzom szczebla powiatowego możliwość wyłączenia z niego osób „lojalnych wobec państwa i narodu polskiego”. Podstawowym kryterium miało być nieprzyjęcie w okresie okupacji wspomnianej kenkarty ukraińskiej<sup>13</sup>. Niejednokrotnie polscy sołtysi, wójtowie i miejscowi Polacy (przedstawiciele wiejskiej inteligencji: księża, nauczyciele, sekretarze gminni czy sąsiedzi) popierali podania poszczególnych osób posiadających je, tj. wpisanych na ukraińską listę narodowościową<sup>14</sup>.

Postawa lokalnej administracji zależała najczęściej od natężenia konfliktu polsko-ukraińskiego na danym obszarze. Przed wrześniem 1945 r. na obszarach dużej aktywności podziemia ukraińskiego liczne były głosy nawołujące, by jak najszybciej wysiedlić wszystkich Ukraińców. Przykładem jest powiat lubaczowski. W lecie 1945 r., gdy ustały dobrowolne zgłoszenia na wyjazd do USRR, na zebraniu zorganizowanym przez starostę lubaczowskiego uchwalono, że dla przywrócenia bezpieczeństwa konieczne jest natychmiastowe przesiedlenie całej ludności ukraińskiej z powiatu. Gdy jednak siły 3 DP rozpoczęły we wrześniu brutalnie ją wysiedlać, starosta Bednarz miesiącami zabiegał o wyłączenie z wysiedlenia całej gminy Dzików Stary (w której mieszkało około 1300 rodzin ukraińskich), skąd pochodził, twierdząc, że mieszkają tam sami lojalni obywatele polscy. Próbował nawet wyłączyć z wyjazdu ukraińskich drwali i leśników pod pozorem, że są specjalistami niezbędnymi dla gospodarki powiatu<sup>15</sup>.

Wkrótce po rozpoczęciu akcji wojska na zjeździe starostów województwa rzeszowskiego kilku z nich przeciwko niej zaprotestowano. Jednak władze centralne, silnie naciskane w tej kwestii przez stronę sowiecką, pozostały nieprzejednane i nakazywały kontynuować przesiedlanie aż do wyjazdu wszystkich

<sup>12</sup> Zob. np. AP Przemysł, SPP 1944–1950, 80, Komenda Powiatowa MO w Przemysłu do starostwa, 25 VI 1945 r., k. 27.

<sup>13</sup> AP Przemysł, SPP, 58, SPP do KP MO, 14 X 1945 r., k. 79; *ibidem*, 56, SPP do kierownika PUBP w Przemysłu, 30 XII 1945 r., k. 61; AP Rzeszów Oddział w Skołyszynie, SPK 1944–1950, Starostwo do dowódcy 8 DP w Krośnie, 27 IX 1945 r., k. 119.

<sup>14</sup> Zob. AP Przemysł, Zarząd Miejski w Przemysłu, 145–147; *ibidem*, SPP, 57; *ibidem*, SPS, 126; AP Rzeszów, UWR, 464–468.

<sup>15</sup> AP Rzeszów, UWR, 83, Protokół konferencji w starostwie lubaczowskim, 3 VI 1945 r., k. 74; Centralne Państwowe Archiwum Wyższych Organizacji Władzy i Administracji Ukrainy w Kijowie, Główny Przedstawiciel Rządu USRR ds. Ewakuacji Ludności Ukraińskiej z Polski w Lublinie (fond 4959), opis (inventarz) 1, 16, GP USRR do ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego, 22 III 1946 r., a. 44–46; Raport GP USRR dla sekretarza KC KP(b)U D. Korotczenki i zastępcy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych USRR T. Starczenki, 1 XI 1945 r. [w:] *Deportacji*, t. 1, dok. 225, s. 627–628.

Ukraińców<sup>16</sup>. Pomimo to starostowie nadal opowiadali się przeciwko przymusowemu przesiedlaniu (zwłaszcza gorlicki, leski i sanocki). Zwykle uzasadniano to nie tyle względami humanitarnymi, ile groźbą zubożenia ekonomicznego powiatu. Starosta sanocki, Andrzej Szczudlik, bronił jednak ukraińskich mieszkańców powiatu, argumentując, że Polacy w ZSRR mają prawo wyboru, a Ukraińcy nie, ponadto okupant wpisał ich na listy ukraińskie pod przymusem<sup>17</sup>. Miał on w tym pełne poparcie miejscowej Powiatowej Rady Narodowej, na czele z jej przewodniczącym Michałem Gulą, oraz kierownictwa wszystkich polskich partii politycznych działających w powiecie (PPR, PPS, PSL, SD). Rada poparła także prośby dwóch gmin (Komańczy i Szczawnego) o całkowite wyłączenie z wyjazdów ich mieszkańców jako lojalnych Polaków. W końcu wysłano nawet w tej sprawie delegację do Warszawy<sup>18</sup>.

Ogółem ponad połowę starostów z powiatów województwa rzeszowskiego, objętych przesiedleniem (gorlickiego, jarosławskiego, leskiego, lubaczowskiego, sanockiego i nowosądeckiego), przedstawiciele polskiego i sowieckiego aparatu przesiedleńczego oskarżali o sabotowanie akcji i dążenie do jej wstrzymania. Pełnomocnik rządu USRR odpowiedzialny za przesiedlenie w powiecie leskim zarzucał miejscowemu staroście, że najpierw w styczniu 1946 r. chciał wstrzymać akcję przesiedleńczą, a gdy to się nie udało, z przewidywanych do przesiedlenia 120 rodzin w ciągu dwóch dni aż dwie trzecie „stały się” Polakami<sup>19</sup>. Miejscowy starosta zresztą jeszcze przed rozpoczęciem akcji w porozumieniu z reprezentantami ludności ukraińskiej zabiegał u wojewody o jej wstrzymanie<sup>20</sup>. Starosta lubaczowski był oskarżany przez miejscowy PUBP, że „polonizował” Ukraińców, w tym duchownych i działaczy nacjonalistycznych, wydając im fałszywe zaświadczenia, i to samo polecał podległym urzędnikom<sup>21</sup>. Postawę niektórych starostów (np. lubaczowskiego, Andrzeja Bednarza) można przypisać przynależności do opozycyjnego PSL. Między innymi z tego powodu Komitet Wojewódzki PPR chciał ich usunięcia, ale sprzeciwiał się temu minister administracji publicznej, także ludowiec, Władysław Kiernik. Z drugiej strony, najgwałtowniej protestujący starosta

<sup>16</sup> AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, 121, Protokół ze zjazdu starostów woj. rzeszowskiego, 17 IX 1945 r., k. 172–179.

<sup>17</sup> AP Rzeszów Oddział w Sanoku, SPS, 15, SPS do Przedstawiciela Rejonowego ds. Ewakuacji Ludności Ukraińskiej w Sanoku, b.d. (X – XI 1945 r.), k. 13. W końcu starosta stwierdził wprost: „Sądzę, że wskazane byłoby nie wywierać żadnej presji i wysiedlać tylko tych, którzy dobrowolnie zgłoszą się na wyjazd” – *ibidem*, 13, Sprawozdanie starostwa za wrzesień 1945 r., k. 140.

<sup>18</sup> Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwo Administracji Publicznej, 304, Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza w Sanoku do MAP, b.d. (IX 1945), k. 108–110; *ibidem*, Departament Polityczny MAP do wojewody rzeszowskiego, 1 X 1945 r., k. 90; AAN, Główny Przedstawiciel Rządu RP ds. Ewakuacji Ludności Ukraińskiej z Polski w Lublinie (GP), 166, Sprawozdanie PRS do Głównego Przedstawiciela..., 15 X 1945 r., k. 24; AP Rzeszów, UWR, 464, wojewody rzeszowski do MAP, 18 IX 1945 r., k. 250; AIPN Rz, 072/1, t. 2, Sprawozdanie informacyjne rejonu sanockiego OUN za 25 VII – 30 VIII 1945 r., k. 10.

<sup>19</sup> CPAWOWAU, f. 4959, op. 1, 39, Raport pełnomocnika rejonowego rządu USRR ds. ewakuacji ludności ukraińskiej w Lesku dla GP USRR, 3 II 1946 r., k. 39–40; AP Rzeszów, UWR, 387, Departament Polityczny MAP do wojewody rzeszowskiego, 21 II 1946 r., k. 110–111.

<sup>20</sup> AIPN Rz, 072/1, t. 26, Sztafeta NN, 16 IX 1945 r., k. 381.

<sup>21</sup> AIPN Rz, 04/35, Raport WUBP w Rzeszowie za okres 20 – 30 VIII 1946 r., k. 212.

leski był bezpartyjny, a sanocki należał do PPS<sup>22</sup>. Warto dodać, że jakkolwiek na przebieg i końcowe wyniki przesiedleń do USRR miał wpływ szereg innych czynników, to można zauważyć, iż we wspomnianych powiatach przesiedlenia szły najwolniej i ostatecznie przyniosły słabsze rezultaty, tj. zostało stosunkowo więcej rodzin ukraińskich niż gdzie indziej.

Po rozpoczęciu przez wojsko przymusowego przesiedlenia uległa zmianie także postawa wielu polskich mieszkańców, nawet w tych powiatach, gdzie wcześniej było wiele ofiar OUN-UPA, jak w jarosławskim czy przemyskim. Wójtowie najczęściej bezinteresownie wydawali polskie dokumenty, a księża rzymskokatolicki metryki chrztu. Liczne tego przykłady mamy w wewnętrznych raportach podziemia ukraińskiego z powiatu przemyskiego; nie ma podstaw sądzić, by przekazywały nieprawdę. Proboszcz Rybotycz miał dawać metryki chrztu mieszkańcom Jamnej Dolnej, Kopystna, Makowej i Rybotycz, proboszcz z Mrzygłodu – mieszkańcom Dobrej Szlacheckiej, Siemuszowej i Tyrawy Solnej, proboszcz Tyrawy Wołoskiej – mieszkańcom Hołuczkowa, Rakowej i Rozpucia, podobnie proboszcz z Tarnawy. Ks. Andrzej Cząstka z Leszczawy Dolnej wstawił się u żołnierzy za zatrzymanym przez nich księdzem unickim Ignacym Federkiewiczem z Leszczawy Górnej<sup>23</sup>. Wójt Wojtkowej miał nawet przekupić członków komisji przesiedleńczej, by oszczędzili jej mieszkańców. Także polscy sąsiedzi wysiedlanej ludności ukrywali ją w swoich domach, bronili też ich domostw przed grabieżą, np. podając się wobec wojska za gospodarzy. M.in. dzięki temu miano wysiedlić wówczas tylko ok. 8 proc. ogółu Ukraińców (np. w Trościańcu). Podobnie zachowywali się nieraz milicjanci, jakkolwiek tłumaczyć to można obawą przed likwidacją ich nielicznych, słabo obsadzonych i wyposażonych posterunków (liczących najczęściej zaledwie 6–12 funkcjonariuszy). Funkcjonariusze MO z Kupiatycz mieli na posterunku i we własnych domach ukrywać rodziny ukraińskie. Także lokalne struktury Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, do których z prośbą o pomoc zwróciło się miejscowe kierownictwo OUN, zajęły postawę neutralną, a nawet miały przeciwdziałać wysiedleniom<sup>24</sup>. Gdy 20 grudnia 1945 r. żołnierze złapali i zaczęli bić kilkunastoletniego chłopaka w Posadzie Rybotyckiej, wstawił się za nim miejscowy milicjant i inny Polak, dając wojskowym dwa litry wódki. Polski ksiądz z Pikulic, odprawiając w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia mszę w obecności dwóch duchownych unickich, mówił w kazaniu o dobrym współży-

<sup>22</sup> AP Rzeszów, Komitet Wojewódzki PPR, 8, Sprawozdanie KW PPR za okres 15 X – 15 XI 1945, k. 10–11.

<sup>23</sup> AIPN Rz, 072/1, t. 225, Raport informacyjny Nadrejonu OUN „Chołodnyj Jar” za okres 10 X – 10 XI 1945 r., k. 77–79; *ibidem*, Raport informacyjny Nadrejonu OUN „Chołodnyj Jar” za okres 10 XI – 10 XII 1945 r., k. 64–66; *ibidem*, t. 231, Raport informacyjny Nadrejonu OUN „ChJ” za styczeń 1946 r., s. 137–141; *ibidem*, t. 202, Protokół przesłuchania Michała Wielicko, 25 VI 1948 r., W. Piętowski, *op. cit.*, s. 180; G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA w latach 1945–1947*, Warszawa 1997, s. 137; 1947. *Propamiatna*, s. 268.

<sup>24</sup> AIPN Rz, 072/1, t. 225, Raport informacyjny Nadrejonu OUN „Chołodnyj Jar” za okres 10 X – 10 XI 1945 r., k. 77–79; *ibidem*, Raport informacyjny Nadrejonu OUN „Chołodnyj Jar” za okres 10 XI – 10 XII 1945 r., k. 64–66; *ibidem*, t. 77, Raport informacyjny Nadrejonu OUN „Chołodnyj Jar” za okres 20 X – 20 XI 1945 r., k. 86; *ibidem*, t. 231, Raport informacyjny Nadrejonu OUN „Chołodnyj Jar” za kwiecień 1946 r., 15 V 1946 r., s. 137–141; *ibidem*, t. 202, Protokół przesłuchania Michała Wielicko w WUBP w Olsztynie, 25 VI 1948 r., b.p.; W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 180.

ciu miejscowych Polaków i Ukraińców<sup>25</sup>. Z kolei mieszkańcy bogatych gromad gminy Stubno (powiat przemyski): Nakła, Poździacza i Torek, mieli solidarnie zapłacić po 100 tys. łapówki za odwieczenie wyjazdu. W gminie tej najwięcej osób uniknęło przesiedlenia. W następnym roku polski wójt tej gminy zabiegał o zwolnienie z wysiedlenia wszystkich mieszkańców Poździacza<sup>26</sup>. Niejako w rewanżu ukraińscy sąsiedzi niejednokrotnie ostrzegali i chronili zagrożonych Polaków w czasie napaści UPA, jak to miało miejsce w Kuźminie 2 listopada 1945 r.<sup>27</sup> Zdarzało się też, że gdy jedni żołnierze brutalnie wyrzucali Ukraińców z chat, inni radzili, by uciekać, czynili tak nawet oficerowie<sup>28</sup>.

W innych powiatach odnotowano również gesty solidarności z przesiedlanymi. W powiecie jarosławskim wójt Wiązownicy, w której w czasie napadu w kwietniu 1945 r. zabito 91 mieszkańców, wstawiał się za ukraińskimi mieszkańcami Surmaczówki<sup>29</sup>. W Płowcach (powiat sanocki) Polacy i Ukraińcy od października 1945 r. wspólnie pełnili warty w celu ochrony przed rabunkami (polska warta obroniła nawet Ukraińca przed rabunkiem). Polacy zapewniali swoich ukraińskich sąsiadów, że nie puszczą ich na wschód, ukrywali też ich mienie u siebie. Podobnie o lojalności grekokatolików zaświadczały polscy mieszkańcy innych wsi w powiecie sanockim. Zaświadczenia zwalniające z wysiedlenia wydawał wójt Mrzygłodu<sup>30</sup>. 25 rodzin z Woli Niższej uchroniło się od wysiedlenia u zaprzyjaźnionych Polaków w Posadzie Jaśliskiej, którzy też zapłacili łapówkę żołnierzom, dzięki czemu mogły one po miesiącu wrócić do domu. Wielu ukraińskich mieszkańców tego powiatu pożyczało dokumenty od swoich polskich sąsiadów. Część z nich stała się jednak ofiarą donosicieli, a wówczas zabierano im też posiadany majątek. W Wańkowej w powiecie leskim wśród Polaków ukrył się nawet miejscowy staniczny OUN<sup>31</sup>. W czasie

<sup>25</sup> AIPN Rz, 072/1, t. 231, (Nadrejon OUN „Chołodnyj Jar”) Wieści z pow. przemyskiego za okres 6 – 31 XII 1945 r., k. 65.

<sup>26</sup> AP Rzeszów, UWR, 468, Wójt Stubna do SPP, 10 I 1946 r., k. 166; *ibidem*, SPS do wojewody 23 V 1946 r., k. 187; I. Hałagida, *Wykaz parafii przemyskiej diecezji grekokatolickiej w Polsce i składu osobowego kapituły teże diecezji z 1946 roku (dokumenty z Archiwum Akt Nowych)* [w:] *Między Odrą a Dnieprem. Wyznania i Narody*, cz. II, red. T. Stegner, Gdańsk 2000, s. 276–292; I. Krywućkyj, *De Sribnolentij Sian plywe...*, Lwiv 2003, s. 95–97.

<sup>27</sup> W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 179. Podobnie było w Żernicy Wyzniej w pow. Leskim czy w Ryszkowej Woli w pow. Jarosławskim (*ibidem*, s. 211, 229).

<sup>28</sup> AIPN Rz, 072/1, t. 225, Raport informacyjny Nadrejonu OUN „Chołodnyj Jar” za okres 10 X – 10 XI 1945 r., k. 77–79; por. J. Łukaszów (T.A. Olszański), *Walki polsko-ukraińskie 1943–1947*, „Zeszyty Historyczne” 1989, z. 90, s. 191.

<sup>29</sup> Nazywał ich Starorusinami i podkreślał, że w okresie okupacji nie ulegli podziemiu ukraińskiemu i nie było we wsi mordów na Polakach, AP Przemysł, SPJ, 36, Wójt gminy Wiązownica do starostwa, 22 IX 1945 r., k. 213.

<sup>30</sup> AP Rzeszów, UWR, 466, Podanie do wojewody rzeszowskiego przez SPS, 14 IX 1945 r., k. 230; AP Przemysł, SPS, 5, Protokół konferencji z wójtami, 14 IX 1945 r., k. 17–18; AIPN Rz, 072/1, t. 228, Służba Bezpieczeństwa OUN Nadrejonu „Chołodnyj Jar”, Wieści z terenu za 10 XI – 10 XII 1945 r., k. 66; Wieści z terenu Nadrejonu OUN „Łemkowyna” za X 1945 [w:] *Litopys UPA*, t. 34, *Łemkijuszczyna i Peremyszczyna: Polityczni zwity (dokumenty)*, oprac. P. Poticznyj, I. Łyko, Toronto–Lwiv 2001, s. 27.

<sup>31</sup> AIPN Rz, 072/1, t. 171, Protokół zeznań Włodzimierza Łyszczyka, 5 V 1947 r., k. 29; *ibidem*, t. 231, Raport informacyjny Nadrejonu OUN „Chołodnyj Jar” za luty 1946 r., 9 III 1946 r., k. 94–95; Raport informacyjny Nadrejonu OUN „Beskyd” za kwiecień 1946 r., 18 V 1946 r. [w:] *Litopys UPA*, t. 34, s. 213; A. Oleksiw, *Z moho žyttia*, oprac. M. Pankiw, „Nasze Słowo”, nr 45, 2007 r.

wysiedlania przez wojsko wsi wokół Leska w styczniu 1946 r. wielu Ukraińców wyrobiło sobie polskie dokumenty albo po prostu pożyczyło je od polskich sąsiadów. Przed kolejnym wznowieniem akcji w kwietniu zdołało to uczynić szereg innych osób. Zarządy gmin miały masowo wydawać lewe dokumenty, często za łapówki, też w naturze, a nawet pomagały się ukryć. Ludzie dawali je chętnie, bo wojsko taką sytuację respektowało<sup>32</sup>.

W lutym 1946 r., wobec spodziewanego wkrótce wznowienia przesiedleń, władze w Sanoku ponowiły zabiegi o ich wstrzymanie. Uzyskano wówczas nawet poparcie Prezydium WRN w Rzeszowie z jej przewodniczącym księdzem Marianem Borowcem. W marcu 1946 r. na wniosek następcy przewodniczącego sanockiej PRN, Wawrzyńca Niemca, w imieniu mieszkańców gminy Mrzygłód Prezydium WRN jednogłośnie przyjęło uchwałę broniącą wysiedlanych jako zrutenizowanych Polaków, zachowujących lojalną postawę<sup>33</sup>. Gdy zaś wojsko, nie zważając na te protesty, z niespotykaną wcześniej intensywnością przystąpiło do wysiedlania Ukraińców w powiatach sanockim i leskim, lokalna administracja dalej konsekwentnie pomagała w różnoraki sposób uniknąć wyjazdu<sup>34</sup>. Także dowódcy oddziałów wojskowych przesiedlających powiaty jarosławski i przemyski skarżyli się, że burmistrzowie i wójtowie wydają tymczasowe polskie dokumenty tożsamości Ukraińcom, sprzecznie z okólnikiem MAP. W samej gminie Sieniawa (powiat jarosławski) miano wydać ich około 200. Według zachowanych raportów podziemia ukraińskiego z powiatu przemyskiego, rzeczywiście gminy masowo wydawały lewe dokumenty. Dowódca 26 Pułku Piechoty 9 Dywizji Piechoty Wojska Polskiego donosił, że w samym Przemysłu zwalniano nawet osoby aktywne w ruchu ukraińskim, jeśli było w ich wypadku spełnione kryterium rodzin mieszanych<sup>35</sup>. Części mieszkańców Komańczy, dzięki pomocy wójta i polskiego mieszkańca wsi, Kasewicza, którzy wydawali zaświadczenia o lojalności zwalnijące z przesiedlenia, udało się wrócić ze stacji kolejowej, skąd mieli odjechać na Ukrainę. W sumie zostało we wsi około 30 rodzin ukraińskich i mieszanych<sup>36</sup>. Z uwagi na to, że był to proceder nielegalny, trudno powiedzieć, jak wiele osób uchroniono od wysiedlenia. Na podstawie informacji agenturalnych i uzyskanych w toku śledztw urzędów bezpieczeństwa, podejrzewano wójtów i urzędników gminnych z co najmniej kilkunastu gmin. Należy jednak pamiętać, że w niektórych wypadkach oskarże-

<sup>32</sup> AIPN Rz, 072/1, t. 231, Raport informacyjny Nadrejonu OUN „Chołodnyj Jar” za luty 1946 r., k. 94–95; *ibidem*, Raport informacyjny Nadrejonu OUN „Chołodnyj Jar” za kwiecień 1946 r., k. 137–138.

<sup>33</sup> AP Rzeszów, UWR, 467, Prezydium WRN do Biura Prezydiального KRN, 6 V 1946 r., k. 113.

<sup>34</sup> Raport informacyjny Nadrejonu OUN „Beskyd” za maj 1946 r., 24 VI 1946 r. [w:] *Litopys UPA*, t. 34, s. 218.

<sup>35</sup> CAW, 9 Dywizja Piechoty, IV.521.9.7, Wyciąg z meldunku sytuacyjnego 26 pp nr 048, 28 IV 1946 r., k. 281; *ibidem*, Dowódca 28 pp do szefa sztabu 9 DP, 26 IV 1946 r., k. 285; *ibidem*, Dowództwo Okręgu Wojskowego nr V w Krakowie, IV.510.5.380, PUBP w Przemysłu do WUBP w Rzeszowie, 9 IV 1946 r., k. 2.

<sup>36</sup> Skarga Wójta Komańczy na samowolę grupy operacyjnej porucznika Ciesielskiego, 30 IV 1946 r. [w:] *Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 2, *Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944–1946*, red. W. Chudzik i inni, Warszawa 2000, dok. 146, s. 777; 1947: *Propamiatna*, s. 268–288.



nie o to było pretekstem do prześladowania osób podejrzewanych o działalność antykomunistyczną.

Podobne przypadki pomocy zdarzały się na terenach województwa lubelskiego, objętych przymusowym przesiedleniem wiosną 1946 r. Wójtowie wszystkich gmin powiatu tomaszowskiego zamieszkałych jeszcze przez ukraińską większość: Uhnów, Tarnoszyn, Ulhówek i Lubycza Królewska, już 5 sierpnia 1945 r. na zebraniu otwarcie wystąpili przeciwko wysiedleniom, a pod koniec roku poparli prośby ludności o pozostawienie ich w Polsce. Wójt Uhnowa Michał Gdula miał wydawać zaświadczenia chroniące przed wysiedleniem, a także fałszywe dokumenty dla członków UPA<sup>37</sup>. Na podstawie pisma dziekana rzymskokatolickiego z Bełżca, potwierdzonego przez milicję z Korczowej, w Uhnowie zwolniono już ze stacji księdza unickiego Romana Gorczyckiego. Najprawdopodobniej ten sam ksiądz miał wydawać Ukraińcom zaświadczenia o lojalności w okresie okupacji, pozwalające starać się o wyłączenie z przesiedlenia. W Budzyminie pozostały 23 rodziny, z tego tylko dwie polskie, reszta uzyskała fałszywe dokumenty od komendanta posterunku MO w tymże Bełżcu<sup>38</sup>.

Nie były to jedyne formy pomocy. Starosta jarosławski prosił komisję przesiedleńczą o pozostawienie kilkunastu wskazanych rodzin w Zapałowie i Wólce Zapałowskiej, uzasadniając to tym, że są oni potrzebni do prac leśnych, bo miejscowe lasy zostały zdewastowane, nadto byli dotychczas lojalni wobec władz. Ujął się też za miejscowym nauczycielem szkoły zawodowej, który – jak sam twierdził – przyjął kenkartę ukraińską, by móc słuchać radia, dzięki czemu pozostał w kraju<sup>39</sup>. W powiecie leskim m.in. miejscowe nadleśnictwo prosiło o wyłączenie dwóch stróżów, a tartak parowy w Wańkowej aż o 24 osoby. Wojewoda lubelski prosił o wyłączenie trzech rodzin pracowników starostwa hrubieszowskiego<sup>40</sup>.

Skala wyłączeń w poszczególnych powiatach była spora. Jak wskazywałyby protokoły końcowe, na ogół nie przekraczała ona jednak kilku tysięcy rodzin nawet w najbardziej zaludnionych przez Ukraińców powiatach. Tak np. w powiecie sanockim w samej gminie Kulaszne na podstawie wykazów sporządzonych przez wójta wyłączonych zostało 140 rodzin, w gminie Odrzechowa – 66. W gminie Mrzygłód w samej Dobrej Szlacheckiej było takich rodzin 45, w Hłomczy – 27, w Tyrawie Wołoskiej – 6, w Tyrawie Solnej z 60 ogółem wyłączonych było 28 takich rodzin, a w samym Mrzygłodzie na 54 rodziny – 18.

<sup>37</sup> Protokół z zebrania delegatów ludności ukraińskiej pow. tomaszowskiego, 5 VIII 1945 r. [w:] *Polska i Ukraina*, s. 442; *Mykoła Kucharczuk „Burewyj”* [w:] *Zakerzonnia: Spomyny wojakiu UPA*, przyg. B. Huk, t. IV, Warszawa 1998, s. 114.

<sup>38</sup> AIPN Lu, 032/10, PUBP w Hrubieszowie do Wydziału V WUBP w Lublinie, 10 IV 1946 r., k. 18; AAN, GP, 172, Zeznanie Jana Wojtali złożone Inspektorowi Obwodowemu, 10 IV 1946 r., k. 216.

<sup>39</sup> AAN, GP, 165, SPJ do komisji przesiedleńczej w Jarosławiu, 25 III 1946 r., k. 251; CAW, DOW, nr VII, IV.510.7.297, Akt końcowy akcji przesiedleńczej z pow. włodawskiego, 17 VII 1946 r., k. 168–169.

<sup>40</sup> AP Rzeszów Oddział w Sanoku, Starostwo Powiatowe Leskie 1944–1950, 100, Nadleśnictwo w Lesku do starostwa, b.d., k. 324; *ibidem*, Tartak parowy w Wańkowej do starostwa, 30 IV 1946 r., k. 327; AP Lublin, Urząd Wojewódzki Lubelski 1944–1950, Wydział Społeczno-Polityczny, 60, Wojewoda lubelski do GP, 3 IV 1946 r., b.p.

Komisja weryfikująca w gminie Komańcza (m.in. z udziałem wójta, proboszcza rzymskokatolickiego i polskiego nauczyciela) wyłączyła 21 rodzin ze stolicy gminy, 33 rodziny w Czystohorbie i 12 w Duszatyniu. Na podstawie wykazów sporządzonych przez wójta w gminie Szczawne wyłączono z przesiedlenia aż 140 rodzin (m.in. w Mokrem – 23, w Morochowie – 37, Szczawnem – 11, Rzepedzi – aż 45, Wysoczanach – 45)<sup>41</sup>. Zachowały się też wykazy rodzin wyłączonych z poszczególnych gmin powiatu leskiego. W gminie Baligród w stolicy gminy ze 177 rodzin za lojalne zostało uznanych 13 wyznania greckokatolickiego. Czasami był to rewanż za wcześniejszą postawę zwalnianych osób w okresie okupacji hitlerowskiej. Dla przykładu, adwokat Włodzimierz Kusznik nie przyjął kenkarty dla Ukraińców i miał bronić Polaków, podobnie jak miejscowy aptekarz. W Bystrem z 11 rodzin wyłączonych było takich 9, w Huczwyce – 6 z 8, w Rabem – 4, Kalnicy – 8, w Mchawie – 9 z 13, w Stężnicy aż 68 rodzin greckokatolickich<sup>42</sup>. Podobnie w gminie Laszki powiatu jarosławskiego według końcowego zestawienia wyłączono, według niepełnych danych, ponad 300 ukraińskich rodzin<sup>43</sup>. Ze Skolina, gmina Wielkie Oczy powiatu lubaczowskiego, wysiedlono zaledwie cztery rodziny, za resztę mieli poręczyć miejscowi Polacy<sup>44</sup>.

Szczególnie mocno lokalna administracja broniła ludności łemkowskiej, tłumacząc władzom zwierzchnim, że poparcie dla podziemia ukraińskiego wśród niej jest znikome, a Łemkowie są na ogół lojalni wobec władz, co było zresztą prawdą (poza częścią powiatu sanockiego). Po rozpoczęciu przez wojsko przymusowego wysiedlania polscy sołtysi Blechnarki i Wysowej w powiecie gorlickim wstawiali się za Łemkami u starosty, przekonując, że są oni lojalni i oddają wszelkie kontyngenty. Podobne listy rodzin, których pozostanie popierano, tworzone w innych gminach, np. w Sękowej znalazło się na nich 71 nazwisk<sup>45</sup>. Starosta krośnieński prosił wójtów o sporządzenie wykazu Łemków, których z uwagi na lojalność wobec Polaków i przywiązanie do narodowości polskiej należałoby

<sup>41</sup> AAN, GP, 172, Wydział Społeczno-Polityczny UWR do GP, 15 VI 1946 r., k. 281; AP Rzeszów Oddział w Sanoku, SPS, 21, Wykazy rodzin podlegających wyłączeniu z przesiedlenia (*passim*).

<sup>42</sup> AP Rzeszów Oddział w Sanoku, Starostwo Powiatowe w Lesku 1944–1950, 100, Wykaz rodzin mieszanych i lojalnych gm. Baligród, 1 V 1946 r., k. 7–48.

<sup>43</sup> AP Przemyśl, SPJ, 36, Protokół końcowy akcji przesiedleńczej w pow. jarosławskim. Zestawienie końcowe wg gmin, 1 VI 1946 r., k. 160. M.in. dzięki sołtysowi Ryszkowej Woli, ożenionemu z Ukrainką, zachowało się kilka rodzin w Chodanach, przysiółku Ryszkowej Woli (1947. *Pro-pamiatna*, s. 486).

<sup>44</sup> AAN, Przedstawiciel Rejonowy Rządu RP ds. ewakuacji ludności ukraińskiej w Lubaczowie, 1190/17, Przedstawiciel Rejonowy do GP, 18 IV 1946 r., k. 31; AAN, Przedstawiciel Rejonowy ds. ewakuacji ludności ukraińskiej w Przemyślu, 1192/2, Przedstawiciel Rejonowy do GP, 25 IV 1946 r., k. 218; AP Przemyśl, SPL, 71, Sprawozdanie Starostwa za kwiecień 1946 r., k. 35; Szyfrogram nr 160, Dowódca 9 DP do dowódcy GO „Rzeszów”, 23 IV 1946 r. [w:] *Repatriacja*, t. 2, dok. 46, s. 104–105; *Serce płacze z rozpuki*, oprac. M. Pankiw, „Nasze Słowo”, nr 9, 2 III 2003 r.

<sup>45</sup> AP Rzeszów Oddział w Skołyszynie, SPG, 51, Wykaz osób, które mają poparcie dla dalszego zamieszkania w gm. Sękowa, b.d. (X 1945 r.), k. 69; *ibidem*, Wykaz osób, które są uciążliwe dla gminy Uście Ruskie ze względów politycznych i gospodarczych, b.d. (IX – X 1945 r.), k. 43–45; *ibidem*, Gromady Blechnarka i Wysowa do Zarządu Gminy Uście Ruskie, 12 X 1945 r., k. 125; Załączono listę lojalnych z obu wsi (na liście z Blechnarki było 57 nazwisk, z Wysowej – 96), podczas gdy na liście „uciążliwych” z pierwszej z tych wsi – tylko 4, z drugiej – 5, podobnie w innych gromadach.

pozostawić. Zaś do dowódcy 8 Dywizji Piechoty pisał, powołując się na okólnik MAP z sierpnia 1945 r., by nie kierować się wyznaniem, a wysiedlać tylko tych, którzy mają kenkarty „ukraińskie”<sup>46</sup>. Wójt Tylawy tegoż powiatu deklarował się na wstępie: „Nie jestem obrońcą Rusinów”, ale uważał, że akcja wysiedleńcza wojska narusza spokój i porządek. Przekonywał, że osobiście zna takich, którzy w okresie największego niebezpieczeństwa przychodzili Polakom z bezinteresowną pomocą, przeprowadzali ich przez granicę, ukrywali, żywili, chociaż za tę pomoc aresztowano, co nierzadko kończyło się śmiercią<sup>47</sup>. Gdy ponownie wiosną 1946 r. powróciła kwestia ich przesiedlenia, zapewniał, że w gminie nie ma Ukraińców. „Znikoma” ludność gminy miała wprawdzie być częściowo grekokatolicka, częściowo rzymskokatolicka (przy czym wójt szacował, że połowa byłych grekokatolików zmieniła obrządek, a pozostali chcą to uczynić), lecz w okresie okupacji nikt z nich nie miał kenkarty ukraińskiej i zachowywali się lojalnie wobec państwa polskiego, na co dzień używają zaś języka łemkowskiego lub polskiego. W powiecie jasielskim wójt Osieka Jasielskiego przy każdej z 17 osób narodowości ukraińskiej w Kłopotnicy i 30 z Pielgrzymki adnotował, że jako lojalna zasługuje na pozostanie<sup>48</sup>. Miejscowe władze dążyły do pozostawienia w spokoju tej resztki Łemków, która jeszcze je zamieszkiwała. Przekonywały zwierzchników, że za to przejdą na obrządek rzymskokatolicki i dostaną polskie dokumenty, dzięki czemu ulegną polonizacji. Sprzyjał temu fakt, że podziemie ukraińskie nie przejawiało w tym powiecie prawie żadnej aktywności. Grupy podziemia polskiego, od czasu do czasu dokonujące rekwizycji u Łemków, zwykle jednak odnosiły się do nich dość dobrze i nawet zachęcały, by pozostać i w razie wznowienia przesiedleń bronić się lub kryć po lasach. Wopiści również żyli z nimi na ogół zgodnie i także sugerowali, by nie wyjeżdżać<sup>49</sup>. W zachodniej Łemkowszczyźnie podziemie polskie miało zachęcać Łemków do pozostania i bić chcących wyjechać<sup>50</sup>. Na pierwszym zjeździe PPR w grudniu 1945 r. wstawił się za ludnością łemkowską nawet pierwszy sekretarz KW w Rzeszowie Stefan Chanyż, postulując jej wyłączenie z przesiedlenia, przeciwko czemu zaoponował koordynujący akcję wiceminister administracji publicznej Władysław Wolski<sup>51</sup>.

<sup>46</sup> AP Rzeszów Oddział w Skołyszynie, Starostwo Powiatowe Krośnieńskie (SPK) 1945–1950, 22, SPK do wójtów Polan i Tylawy, 26 IX 1945 r., k. 90 (179); *ibidem*, SPK do wójta Tylawy, 18 IX 1945 r., k. 95 (165); *ibidem*, SPK do dowódcy 8 DP w Krośnie, 27 IX 1945 r., k. 119 (201); List zbiorowy mieszkańców Krosna do wicepremiera i sekretarza generalnego KC PPR W. Gomułki, 29 III 1946 r. [w:] *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, t. 2, *Dokumenty 1946*, red. E. Misilo, Warszawa 1996, dok. 32, s. 75–78.

<sup>47</sup> AP Rzeszów Oddział w Skołyszynie, SPK, 22, Wójt Tylawy do SPK, 11 IX 1945 r., k. 96 (167); Pismo zawierało listę 20 takich osób.

<sup>48</sup> *Ibidem*, 23, Wójt Tylawy do SPK, 8 V 1946 r., k. 99; AP Rzeszów, UWR, 467, Wójt Osieka Jasielskiego do starostwa, 13 V 1946 r., k. 87; 41 osobom w gminie wydano zastępcze polskie dokumenty, z tego tylko 2 żyły w rodzinach mieszanych, a 5 zmieniło metryki.

<sup>49</sup> Nadrejon OUN „Beskyd”, raport informacyjny z Zachodniej Łemkowszczyzny za okres 22 IV – 22 V 1946 r., 25 V 1946 r. [w:] *Litopys UPA*, t. 34, s. 269–272; M. Gliwa, *Działalność UPA w powiecie jasielskim 1945–1948*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1 (12), s. 271.

<sup>50</sup> Raport informacyjny nadrejonu OUN „Beskyd” za maj 1946 r., 24 VI 1946 r. [w:] *Litopys UPA*, t. 34, s. 220; *Spomyn Serbija Martyniuka „Hraba”* [w:] *Zakerzonnia*, t. 5, Warszawa 2005, s. 209.

<sup>51</sup> Wystąpienie I sekretarza KW PPR w Rzeszowie na I Zjeździe PPR, 8 XII 1945 r. [w:] *Repatriacja czy deportacja*, t. 1, dok. 133, s. 291–292; Wystąpienie Wolskiego na Zjeździe, 9 XII 1945 r., *ibidem*, dok. 134, s. 292–293.

W końcu wiosną przestrzegania dobrowolności wyjazdów wobec Łemków zażądał sam pierwszy sekretarz KC PPR i wicepremier Władysław Gomułka<sup>52</sup>. Mimo to, na bezpośrednie polecenie Sztabu Generalnego, wojsko kontynuowało przymusowe wysiedlenie, co wskazuje, że była to decyzja Moskwy. Gdy jednak w drugiej połowie maja do powiatu gorlickiego, nowotarskiego i nowosądeckiego przybyły oddziały WP, by przeprowadzić przymusowe wysiedlenie resztek ludności łemkowskiej – m.in. w wyniku interwencji przedstawicieli lokalnej administracji i struktur PPR (wśród których było też wielu Łemków), mimo protestów strony sowieckiej i wojewody krakowskiego – prawie nikt nie został deportowany (np. w powiecie nowosądeckim, na zarejestrowane 7652 osoby narodowości ukraińskiej, wyjechało tylko 8 rodzin)<sup>53</sup>.

Podobnie często brano w obronę ludność greckokatolicką zamieszukującą wioski po lewej stronie Sanu, silnie zasymilowaną i zżytą z polską większością. Wśród tej społeczności, zanurzonej w polskim morzu, już dawniej, zwłaszcza w okresie dwudziestolecia międzywojennego, występowały silne tendencje polonizacyjne, częściowo tylko zahamowane i odwrócone w okresie okupacji. Wójt Grodziska Dolnego w powiecie łańcuckim jesienią 1945 r. wydał pozytywną opinię 9 z 12 pozostałych rodzin unickich z Dębna<sup>54</sup>. W tym ostatnim powiecie wiosną 1946 r. przeprowadzona weryfikacja w czterech gminach tegoż powiatu, w których mieszkali Ukraińcy, wykazała 409 osób narodowości ukraińskiej, a jedynie 69 podlegających wysiedleniu. Tylko wójt Rudy Łańcuckiej przysłał listę aż 8 rodzin z ukraińskimi kenkartami – „wrogów Polski”<sup>55</sup>.

Dzięki zawartym wiosną 1945 r. porozumieniom pomiędzy strukturami podziemia poakowskiego z jednej strony i OUN z drugiej (m.in. w Siedliskach czy Rudzie Różanieckiej) zmieniła się też postawa tego pierwszego wobec przesiedleń. W grudniu 1945 r. doszło do spotkania przedstawicieli lokalnych struktur „WiN” i OUN koło Dołhobyczowa (powiat hrubieszowski). Delegat ukraiński skrytykował brak otwartego stanowiska strony polskiej w sprawie przesiedleń, chociażby propagandowego. Nie powinna ona bowiem dopuścić do przesiedlenia choćby dlatego, że jest to akcja sprzeczna z przedwojenną polityką. Chciał, aby ludzie WiN-u działali na rzecz wstrzymania wysiedleń i agitowali za tym wśród polskiej ludności cywilnej oraz administracji, milicjan-

<sup>52</sup> Gomułka do Wolskiego, 19 IV 1946 r. [w:] *Repatriacja czy deportacja*, t. 2, dok. 45, s. 103–104.

<sup>53</sup> AAN, GP, 172, GP USRR do GP, 4 VI 1946 r., k. 85–86, CAW, DOW, nr V, IV.510.5.331, Gen. Mikołaj Prus-Więckowski do Naczelnego Dowódcy WP marszałka Michała Roli-Zymierskiego, 27 V 1946 r., k. 212–213; Centralne Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Ukrainy (bolszewików) (f. 1), op. 23, 2605; Notatka GP USRR o realizacji układu z 9 września 1944 r. o ewakuacji ludności ukraińskiej z Polski dla sekretarza KC KP(b)U D. Korotczenki, 15 V 1946 r., a. 175–176; Raport informacyjny Nadrejonu OUN „Beskyd” z Zachodniej Łemkowszczyzny za okres 22 IV – 22 V 1946 r., 25 V 1946 r. [w:] *Litopys UPA*, t. 34, s. 272.

<sup>54</sup> AP Rzeszów, Starostwo Powiatowe Łańcuckie (SPŁ) 1944–1950, 28, ZG Grodzisko Dolne do RSP SPŁ, 26 XI 1945 r., k. 1. Miejscowy sołtys powołał komisję z mieszkańców „samyh Polaków bez zarzutu”, która wydała pozytywną opinię o 13 pozostałych Ukraińcach z rodzin mieszanych, że „nie są szkodnikami” (*ibidem*, 29, ZG Grodzisko Dolne do SPŁ, 14 I 1946 r., k. 3).

<sup>55</sup> AP Rzeszów, SPŁ, 29, ZG Ruda Łańcucka do SPŁ, 4 V 1946 r., k. 153; *ibidem*, SPŁ do WSP UWR, 10 V 1946 r., k. 158.

tów i żołnierzy. Polscy uczestnicy spotkania zadeklarowali, że strona polska jest przeciwna wysiedleniom Ukraińców, lecz nie chce jawnie występować przeciwko, z uwagi na możliwe represje. Polacy obiecali pomóc ludności ukraińskiej w przetrwaniu. W szeregu miejscowości Polacy mieli rzeczywiście występować przeciwko przymusowemu wysiedleniu. Na Podlasiu strona polska m.in. dostarczyła ukraińskim konspiratorom „mocnych” polskich dokumentów, pozwalających funkcjonować i unikać przy tym wysiedlenia. W powiecie włodawskim, gdzie podziemie ukraińskie nie działało aktywnie, Polacy masowo pomagali Ukraińcom, wystawiając fałszywe dokumenty potwierdzające narodowość polską, księży wydawali metryki chrztu w obrzędku rzymskokatolickim, wreszcie ukrywano ukraińskich krewnych, znajomych czy sąsiadów w swoich domach<sup>56</sup>. Wiosną 1946 r. w powiecie hrubieszowskim spora ich grupa miała dzięki temu się uchronić wśród Polaków sąsiedniego powiatu chełmskiego, m.in. 80 rodzin ze Żniatynia. Spowodowało to nawet tajną instrukcję wojewody lubelskiego, by osoby ukrywające Ukraińców traktować jak członków band<sup>57</sup>.

Po zakończeniu akcji wysiedleńczej kontynuowano na masową skalę przeniesienie metryk z pomocą księży rzymskokatolickich. Lokalne władze wydawały też „lojalnym” Ukraińcom polskie dokumenty, np. w powiecie jarosławskim<sup>58</sup>. Po raz kolejny polscy sąsiedzi udzielali pomocy krajanom w czasie akcji „Wisła”, zwłaszcza że wojsko przesiedlało w jej ramach także rodziny mieszane, powiązane szerokimi koligacjami z Polakami. Jak np. informowano w jednym z raportów podziemia ukraińskiego, podczas wysiedlania w Jarosławiu urzędnicy mówili, by zapisywać się na Polaków. Sołtysi pomagali zabezpieczyć majątek. W Wietlinie niektórzy gospodarze przechowali u siebie kilka rodzin ukraińskich, inni pomagali przewieźć mienie przesiedlanych na stacje. W Makowiskach Polacy nawet prosili, by kilku rodzin nie wysiedlać. Również niektórzy żołnierze w Wysocku pomagali uniknąć wyjazdu. Za przesiedlanymi wstawiali się przedstawiciele władz i PPR<sup>59</sup>. Uniknąć wyjazdu było jednak dużo trudniej, bo przesiedlenia w ramach akcji „Wisła” były od początku przymusowe, ponadto sprawniej i lepiej zorganizowane, objęły też rodziny mieszane.

Polacy pomagali także Ukraińcom powrócić w rodzinne strony po akcji „Wisła”. Wprawdzie także przesiedleńcom zakazano powrotu, lecz możliwe było uzyskanie pozwolenia na osiedlenie za zgodą aparatu bezpieczeństwa, który w tym celu sprawdzał postawę danej osoby, zwłaszcza w okresie okupacji.

<sup>56</sup> Sprawozdanie komisji powołanej przez NDWP do lustracji 55 pułku piechoty 17 Dywizji Piechoty WP, 7 VI 1946 r. [w:] *Repatriacja czy deportacja*, t. 2, dok. 101, s. 198–200; Protokół ze spotkania z przedstawicielami AK, 6 XII 1945 r. [w:] *Litopys UPA*, t. 39, s. 791; R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK, DSZ i WiN 1944–1947*, Warszawa 2000, s. 135.

<sup>57</sup> AIPN Rzeszów, IPN-Rz 046/556, Zeznanie Irona Kudlajczuka, *Co jest mi wiadomo o współpracy Org. OUN-UPA z podziemiem polskim WiN i NSZ*, 13 XI 47 r., k. 56; 1947. *Propamiatna*, s. 198; G. Motyka, R. Wnuk, *Pani i rezuny...*, s. 95.

<sup>58</sup> Jarosławszczyzna. Ogólne położenie w terenie zreferowane na pierwszym posiedzeniu kierownictwa Okręgu II OUN, 11 VII 1946 r. [w:] *Litopys UPA*, t. 40; *Taktycznyj Widtynok UPA 27-j „Bastion”*. *Lubaczywszczyzna, Tomaszowszczyzna, Jarosławszczyzna (Dokumenty i materiały)*, red. P. Poticznyj, Toronto–Lwów 2004, s. 450.

<sup>59</sup> AIPN Rz, 072/1, t. 2, Sprawozdanie informacyjne SKW „Wychor” z kwietnia 1947 r., k. 106–107; *ibidem*, t. 115, Sprawozdanie delegatury MBP przy Grupie Operacyjnej „Wisła” za okres 10–20 VI 1947 r., 21 VI 1947 r., k. 19; *ibidem*, t. 206, Telefonogram KW PPR, 6 V 1947 r., k. 40.

Niejednokrotnie polscy sąsiedzi wystawiali bardzo pozytywne opinie, co niekiedy pomagało w uzyskaniu zgody aparatu bezpieczeństwa na powrót (jakkolwiek nie można wykluczyć, że za tą zgodą kryła się chęć umieszczenia informatorów w danym środowisku, znaczna bowiem część wypuszczonych z obozu w Jaworznie byli to zwerbowani informatorzy)<sup>60</sup>.

Z braku miejsca autor zasygnalizował tylko pojedyncze przypadki zjawiska, które miało, jak się wydaje, szerszy charakter i wymaga osobnego, dogłębnego badania źródłowego. Reasumując, pomimo intensywności konfliktu polsko-ukraińskiego po wojnie, w okresie trwania przesiedleń wielu miejscowych Polaków, w tym księży rzymskokatolickich i przedstawicieli administracji lokalnej z wójtami i niektórymi starostami na czele, w różnoraki sposób pomagało rodzinom ukraińskim w uniknięciu wyjazdów. Zachowania takie były ni rzadkie, niestety w większości nie zachowały się nazwiska osób dokonujących, najczęściej bezinteresownie, tych gestów solidarności międzyludzkiej. Skala zjawiska pozostaje wciąż nieprzebadana naukowo. Warto też zauważyć, że kontrastowało to z postawami innych Polaków, nie tylko aprobujących przymusowe wysiedlenie przeprowadzane przez wojsko w bardzo brutalny nieraz sposób, ale uczestniczących na dużą skalę w rabunku mienia poukraińskiego. Były przypadki, że miejscowa społeczność ukraińska odwdzięczała się, broniąc przed napadami podziemia ukraińskiego. Wydaje się, że warto byłoby prześledzić wnikliwiej wszystkie poruszone wyżej, a mało dotychczas zbadane źródłowo postawy, gdyż pogłębiłoby to obraz konfliktu polsko-ukraińskiego, znany nam obecnie głównie z opisów wzajemnych napaści i mordów.

**Jan Pisuliński** (ur. 1968) – dr, historyk, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zajmuje się historią XX wieku. Specjalizuje się w stosunkach polsko-ukraińskich. Najważniejsze publikacje: *Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004; *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.

### *Poles Assisting Ukrainians on Contemporary Polish Territories between 1945–1947*

*The article is an attempt to present briefly the extent and variety of forms of help that Ukrainians being resettled from southeastern territories of Poland into the USSR (the Ukrainian Soviet Socialist Republic) between 1944–1946 as well as during the Operation Wisła campaign in 1947 were provided with by Polish people. First of all, they were assisted by Poles in obtaining new identity*

<sup>60</sup> Zob. np. AIPN Rz, 072/1, t. 202, Kierownik PUBP w Lubaczowie do Naczelnika Wydziału III WUBP, 11 VIII 1948 r., b.p.; *ibidem*, Naczelnik Wydziału III WUBP w Rzeszowie do Dyrektora Departamentu III MBP, 16 VIII 1948 r. Szerzej: J. Pisuliński, *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie wobec społeczności ukraińskiej 1944–1956* [w:] *Śłużby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców (1944–1989). Z warsztatów badawczych*, red. G. Motyka, Warszawa 2005, s. 46–48.

*cards confirming Polish nationality and also they were helped in changing the Orthodox or the Greek-Catholic Church membership into the Roman-Catholic which automatically exempted them from the relocation duty and what is more, they were not required to register for resettlement list. Polish people interceded with the authorities on behalf of the particular Ukrainian individuals who were supposed to have gone to the USSR, guaranteeing for their loyal attitude towards Poland and Polish nation during the war. According to the author's approximate estimates, as a result of those actions, over a dozen thousands of families avoided the repatriation. When the compulsory resettlement in the USSR, starting from September 1945, was being conducted by the army, [not only did Poles offer their houses as a shelter for Ukrainians but they also interceded with commanders of the resettlement troops and committees or even paid bribes to set them free.] there were Poles who offered their homes as a shelter for Ukrainians, what is more, they interceded with commanders of the resettlement troops and committees or even paid bribes to set Ukrainian people free. Thanks to the agreement reached in 1945 (between Ukrainian Insurgent Army [UPA] and a Polish underground anti-communist organization Wolność i Niezawisłość WiN [Freedom and Independence]), in the spring of 1946, WiN members from the county of Hrubieszów provided many Ukrainian families with help hiding them among Poles of the neighbouring county of Chełm.*

*Another important matter to be mentioned is that during the military resettlement campaign carried out in border counties of Lesko, Lubaczów, Nowy Sącz and Sanok, many public appearances of particular starosts as well as of members of local national councils (especially in counties of Sanok and Lubaczów) were being made to prevent Ukrainians and Lemkos – the most – from being relocated. Whenever those interventions failed another forms of help were used like: assistance in obtaining Polish identity cards or attempts of gaining new Ukrainian professionals considered to be indispensable for local economy. Similar efforts were being made a year later during Operation Wisła campaign, but in that case, the effects were weaker because of the fact that the authorities in Warsaw decided to expel all Ukrainians even those considered by the local administration to be loyal towards Poland as well as those of mixed families.*